

Rudolf Kapera: Skorża zgnoił się brakiem odwagi

Sobota, 23 czerwca 2012 r. godz. 11:20, źródło: weszlo.com

W minionym sezonie Legia nie zdobyła mistrzostwa Polski, a klub nie przedłużył umowy z Maciejem Skorżą. "Maciek ma olbrzymią wiedzę, ale zgnoił się brakiem odwagi. Nie można doprowadzić do sytuacji, że zawodnicy robią to, co chcą, a nie to, co chce trener" - mówi w rozmowie z Weszło 74-latek Rudolf Kapera, przed laty trener naszego klubu.

"Rok temu się spotkaliśmy, kiedy był pierwszy taki kryzys. Powiedziałem mu: Maciek, gra nie polega na tym, że każdy robi swoje. Gra polega na tym, że to trener mówi, co jest najlepsze dla zespołu. Dlaczego mistrza nie zdobył? Właśnie dlatego. Kto to jest ten Ljuboja? Kto to jest, ja się pytam? On powinien w milicji pracować, tak tymi łapami macha. Rozwalił szatnię tą swoją arogancją. Zawsze wszystko popieprzył. Wszystko popsuł. Owszem, potrafi facet grać w piłkę, ale to nie on decyduje o wszystkim. Decyduje trener. A tu trzech Serbów: Ljuboja, Vrdoljak i ten... człapiący... Radović grają sami. Jak można tak grać? Jeżeli ja jako trener temu sprzyjam, to nie mamy o czym mówić. Maciek ma w tej materii dużo do zrobienia. Musi dorosnąć. Mówiłem mu o tym wiele razy" - mówi w rozmowie z weszlo.com.

Kapera od początku uważał, że Manu nie nadaje się do gry w Legii i przekonywał o tym Skorżę. "Mówiłem mu: 'Maciek, kurna, jesteś trenerem, kim jest ten Manu? Ja bym go w dupę jako piłkarza nie chciał kopnąć!'. On ma serducho, jest chętny do pracy, ma szybkość, ale on nawet piłki prawidłowo nie potrafi uderzyć" - mówi Kapera.

W latach 1989-90 Kapera był trenerem Legii. Jaką drużynę zastał przy Łazienkowskiej? "Po Engelu przejąłem drużynę bez dyscypliny. Samowola. On to uzasadniał, że współczesność, inne czasy itd. Sport tego nie lubi. Dyscyplina musi być. To były niedobitki zupełne. Nowicki, Modzelewski, Mrowicki. Nie twierdzą, że to byli źli chłopcy, ale w momencie kiedy żądamy od nich wyniku na teraz, to oni byli nieprzygotowani. Byli też dobrzy - Budka, Kubicki, Kaczmarek, Darek Wdowczyk. Raz czy dwa miałem problem dyscyplinarny z Romkiem Koseckim. Ogólnie było OK. Warsztat, trening, wymagania bez krzyku. Zawodnik wiedział, że robi to dla siebie, nie dla mnie" - mówi Weszło i odnosi się do tego, jakoby Andrzej Strelau zdobył z Legią Puchar i Superpuchar Polski. "Andrzej skończył w czerwcu, a Superpuchar był przed nowymi rozgrywkami. Andrzej nie miał żadnego udziału praktycznego na wpływ gry zespołu. Zresztą przestał na ten temat mówić, chyba się zorientował, że nie przystoi. To poważny człowiek, jadłby piłkę nożem i widelcem. Fakt, że nie miał za dużo sukcesów, ale tak bywa. Zawsze mówili o nim, że ma żabę w kieszeni" - mówi 74-latek.

Akurat za kadencji Kapery Legia walczyła z Barceloną w Pucharze Zdobywców Pucharów i miała szanse na wyeliminowanie utytułowanego rywala. "Sędzia nie uznał bramki Koseckiego. Prowadzilibyśmy 2-0. Zagraliśmy tak fantastycznie, że nawet się nie spodziewałem, że tak możemy grać. Jak wcześniej zobaczyłem, że gramy z Barceloną to nogi mi się ugięły. Pamiętam, że Zubizarreta strasznie z bramki wychodził, na nim oparłem cały plan. Przy szybkim łatce, którego nie widzieli pół roku, bo leczył kontuzję, taktyka wypaliła. Zremisowaliśmy na Camp Nou. Czy była szansa na zwycięstwo? Nawet, gdyby sędzia uznał bramkę, to myślę, że Barca i tak była tak mocna, że w każdym momencie mogła nas pokonać" - mówi o rywalizacji Kapera.

Całą rozmowę możecie przeczytać tutaj.